

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem dni poświątecznych.  
 Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.  
 Biura Redakcji i Administracji ulica Karmelicka 1, 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.  
 Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
 Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

**Pr numerata**  
 miejscowa zamiejscowa  
 miesięcznie bez dostawy 4-80 | miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30  
 miesięcznie z dostawą do domu 5-30  
 Za granicą 7-00 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 zł.  
 Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.  
 P. K. O. 141.690.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 28 lutego 1928.

### Udział w wyborach.

Wzięcie udziału w wyborach, oddanie kartki wyborczej przy nadchodzącym głosowaniu do Sejmu i Senatu jest obowiązkiem każdego obywatela, wynika z podstaw i założeń ustroju demokratycznego.

Głosowanie jest tym ważnym momentem w życiu obywatela i państwa, w którym w sposób można powiedzieć zarówno symboliczny jak i realny, równie uczuciowy jak i rozumowy zaznacza się ich związek wzajemny. Obywatel oddający swój głos podkreśla, że na tem Państwie mu zależy, że pragnie wywrzeć wpływ na pomyślny jego rozwój w myśl swych idei i żądań, zaznacza, że jest współautorem dokonywanej się współpracy państwowej i przyjmuje za nią współodpowiedzialność. Stąd wynika wielkie realne jak i wychowawcze znaczenie aktu głosowania i stąd wypływa obowiązek obywatelski wzięcia w niem udziału.

W jakim kierunku ma iść ten udział, to wiąże się ściśle z obecną sytuacją Państwa i jego potrzebami. Na ich czoło wysuwać się musi konieczność kontynuowania owocnej wszechstronnej działalności obecnego Rządu i oparcia jej o harmonijną i produktywną współpracę ze Sejmem.

Oblicze przyszłego Sejmu, tok prac państwowych, zależeć będzie od sumiennego i mądrego skorzystania z prawa wyborczego. Na tem opiera się waga nadchodzącego aktu wyborczego i jego wielkie państwowe znaczenie.

Te motywy i te względy wskazują obywatelowi polskiemu drogę, którą powinien pójść, oddając w tę niedzielę głos swój przy wyborach sejmowych, a w następną przy senackich.

### Lwowski wykład prof. dr. Bartla ze stanowiska nauki.

Wykład prof. Bartla „o sytuacji Polski we współrzędnych ortogonalnych” wzbudził ogólne i żywe zainteresowanie ze zrozumiałych powodów. Zdecydowały o tem przede wszystkim osoba prelegenta, o którym powszechnie wiadomo, iż dzierży dziś ster nawy gospodarczej Państwa, następnie tytuł wykładu, dla wielu słuchaczy dość egzotyczny, wreszcie i gorączkowe nastroje wyborcze obecnej chwili, które nakazywały domyślać się, iż prelekcja będzie „par excellence” agitacyjna — oczywiście za t. zw. jedynką!

Wykład przeszedł wszelkie oczekiwania — a jeśli stał się prawdziwą uczną dla wszystkich słuchaczy, bez względu na to, jakie motywy kierowały ich krokami ubiegłej niedzieli do auli Politechniki lwowskiej, to stało się to przede wszystkim dzięki jego walorom naukowym, przemawiającym silnie i bezpośrednio do ludzkiego rozumu.

W ostatnich dziesięciokilku latach nabiera ważnego znaczenia prawie we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej metoda statystyczna. W tych dziedzinach, w których nagromadziły się fakty danej kategorii w dużej ilości, metoda ta stała się nawet jedyną drogą, prowadzącą do rozwiązywania problemów. Podstawą statystyki są liczby.

Umysł ludzki ogarnia pamięcią, czy też wzrokowo, normalnie biorąc, niewielki ich zakres, a proste zestawienie wykazów nadmiernej ilości cyfr, nawet przy niezwykłych zdolnościach badacza, nie prowadzi do celu, t. j. do syntetycznego ujęcia faktów. Z pomocą przychodzi tu oparte o materiał liczbowy wykresy geometryczne, które w sposób prosty, bo zapomocą linii w odpowiednim układzie, ujmują w karby w zasadzie każdą ilość cyfr — a co najważniejsza — pozwalają w ten sposób ogarnąć wzrokowo kinetykę danego zjawiska.

Znaczenie takiej metody graficznej, jest jednak jeszcze głębsze. Zespoły faktów dwóch lub więcej kategorii, przedstawione graficznie zapomocą linii, umożliwiają wykrycie korelacji zachodzącej między serjami zjawisk i to w sposób niedwuzna-

czny. Uchwycenie korelacji — tych praw — staje się niejednokrotnie już rozwiązaniem problemu. Dzięki tym właśnie walorom, stały się metody powyższe szczególnie ważne, np. w naukach przyrodniczych.

Samo użycie wykresów ortogonalnych w wykładzie prof. Bartla nie było zatem rzeczą nową. „Sensacją” stało się natomiast użycie ich przez prelegenta do najrozmaitszych seryj zjawisk życia gospodarczego i społecznego.

Oto przed oczyma słuchaczy przewijały się dziesiątki skromnych diagramów, oparte o wielotysięczny materiał liczbowy. Wykresy importu i eksportu — od słoniny do ilości bezrobotnych w Łodzi, od produkcji żelaza do zapotrzebowania fartuszków w kraju, od złotego wskaźnikowego do ruchu okrętów w Gdyni i t. p. Nie było ważniejszej dziedziny życia gospodarczego w Państwie, któraby nie miała swego odpowiednika w stosownym wykresie.

Pierwszy zatem szczegół, jaki uderzał w prelekcji, to fakt opanowania olbrzymiego cyfrowego materiału z wszystkich prawie dziedzin gospodarczych. Słusznie zauważył sam prelegent, iż każdy z jego wykresów mógłby stać się przedmiotem osobnej dyskusji i osobnego wykładu. Każdy z rysunków zastanawiał bowiem kinetyką zjawiska, jakie umował w krzywe wstępujące czy też zstępujące.

Korelację między poszczególnymi wykresami zdołał prelegent przedstawić z powodu braku czasu zaledwie na kilku przykładach. Nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, iż zastępcy Szefa Rządu służył głównie o tę korelację między przejawami życia gospodarczego w rozmaitych dziedzinach. „Wszyscy wiedzą”, iż taka korelacja musi tu istnieć, jednakże jak ona wygląda w naszym życiu gospodarczym o tem można było się dowiedzieć dopiero na podstawie niezwykle pracowicie zestawionych wykresów prof. Bartla.

To jest drugi szczegół ważny przedstawiony na omawianym wykładzie.

Sztukę rządzenia można porównać ze sztuką kierowania koncertem symfonicznym. Poszczególne części składowe danego utworu muzycznego mogą być odegrane na różnych instrumentach w tej czy innej tonacji. Zasadą jednakże koncertu zbiorowego jest doskonałe zharmonizowanie wszystkich jednostek muzycznych. To zharmonizowanie

leży w ręku dyrygenta, wie on jakimi ruchami i w których miejscach ma wkraczać, by tę harmonję podtrzymać. Że ta jego czynność jest sztuka, świadczą wymownie o tem zarówno oklaski zadowolonych jakoteż „gwizdania” niezadowolonych słuchaczy, zawsze skierowywane wyłącznie w jego stronę...

Podobnie ma się ze sprawą w skomplikowanym życiu gospodarczym Państwa. Poszczególne odcinki tego życia są pozornie od siebie niezależne i mogą być skierowywane w to lub innie łożysko. Zasada harmonijności wszystkich odcinków jest tu jednakże naczelna. Niechce tego zrozumieć obywatel, oceniający przejawy tego życia z własnego podwórka i pod kątem widzenia własnych interesów, czyli ten człowiek, który interesuje się wyłącznie jednym tylko wykresem i radby, by ten przede wszystkim przedstawiał się korzystnie.

Prof. Bartel jako odpowiedzialny szef gospodarstwa państwowego zrozumiał, iż ma być dyrygentem koncertu, od którego harmonijności zależy stanowisko mocarstwowe Rzeczypospolitej. Zrozumiał, iż na tę harmonję wpływa zarówno krajowa „słonina” jak i ruch okrętów we własnym porcie w Gdyni...

Jako dyrygent sumienny zapoznał się przede wszystkim ze składowymi częściami „koncertu”, zestawiając je w przejrzyste wykresy. Jako najwyższy czynnik, odpowiedzialny za harmonję gospodarczą, wkroczył tam gdzie należy i w sposób jaki uznaje za właściwy, bez względu na to czy się to komu podoba czy nie, kierując się wyłącznie prawem korelacji.

Tajemnica rządzenia i powodzeń gospodarczych okresu „pomajowego” została odkryta! Metoda naukowa „geometrii wykresów”, zastosowana do zjawisk życia gospodarczego, świeci tu tryumfy. Jest to ważny fakt trzeci, który z łatwością mógł na prelekcji uchwycić każdy z nieuprzedzonych słuchaczy. Sifa przekonująca tego faktu jest tak oczywista, jak proste i przejrzyste były przedstawione na wykładzie wykresy. Nie zmienił jego znaczenia zarówno życiowa jakoteż niezyciowa interpretacja poszczególnych wykresów, a już najmniej złośliwe przekraczanie tytułu wykładu ze strony tych, którym jego zrozumienie, jakkolwiek „wszystko lepiej wiedzającym”, przedstawia pewne zasadnicze trudności. J. Tokarski.

### JERZY BERNANOS.

#### Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

— Jestem ostatnim Grekiem — powiadam sobie z dziwnym uśmiechem.

I dwudziestu półgłówków, znających siebiebruje ten nowy cud cywilizacji śródziemnomorskiej i przeraźliwymi wrzaskami ludzi przestraszone Muzy. Albowiem Saint-Marin udaje, — i to właśnie stanowi kokieterię tego straszliwego starucha i jego najbardziej cyniczny powab — że oczekuje sławę, siedząc na kolanach wzniosłej bogini, uśmiechając się cnotliwego pasa, za który zapuszcza swoje starcze rączki... Dziwne, po owym niemożliwym!

Odawna już postanowił zwiedzić Lumbrę i uczniowie jego zwierzały się poufnie, że odbędzie się pielgrzymkę w związku z nową, zamierzoną książką.

„Przypadki życia”, wtajemnicza swoje słuchaczy tonem poufalej impertynencji, jakiego zazwyczaj rozdaże skarby brukowego sceptycyzmu, uchodzące za mądrość anty-„Przypadki życia” pozwoliły mi zbliżyć się do niejednego świętego, jeśli zechcę się z nim mianem nazwać ludzi czystego serdca i prostych obyczajów, których królestwo nie jest z tego świata, którzy żywią się, po-

dobnie, jak my, chlebem złudzeń, tylko że z wyjątkowym apetytem. Lecz żyją oni i umierają przeważnie w zapoznaniu, zarażając swem szaleństwem nieliczną garstkę. Oby nie brano mi za złe, że tak późno wracam do marzeń dzieciństwa. Chciałbym na własne oczy oglądać innego świętego, prawdziwego, cudotwórcę, słowem chrześcijańskiego świętka. Kto wie, być może pojedzie do Lumbrę, ażeby skończyć porachunki ze śmiercią na rękach tego dobrośliwego starca?”

Te oraz inne powiedzenia uchodziły za miłe facycje, mimo, że z komiczną wstydlivością wyrażały szczerze uczucie, niskie, choć arcyłudzkie: plugawy strach śmierci. Znakomity pisarz nie jest na swoje nieszczęście pospolity, lecz nikczemny. Jego silna osobowość, zwięzła i boleśnie ściśnięta w książkach, znajduje ujście w bezeceństwie. Próżno stara się utać pod podszewką sceptycyzmu i ironji szkaradny sekret, który czasami przepada słowa. Z roku na rok czuje się bardziej uwikłany w siatkach własnego kłamstwa; z dnia na dzień coraz trudniej oszukiwać rosnące łakomstwo, hyle zakaską. Nie mogąc się przezwyciężyć, zdając sobie sprawę z odrazy, jaką budzi, zawdziejczając jedynie swej zrzeczności i pomyślności rzadkie okazje, rzuca się żartoczenie na wszystko, co dostępne jest jego działaniu, aby potem, po uczcie, płakać ze wstydu.

Do przygód miłosnych zniechęca go świadomość przeszkód, które trzeba pousuwać, zwłoki, nieuniknionej nawet w najbardziej skróconej komedii uwodzenia, wreszcie lęk przed możliwym cielesnym zawodem i kaprysy głodu. Po gospodyniach, które swego czasu otaczał pewnym splendorem, nastąpiły dziś kucharki i służące, isne Herody domowe. Saint-Marin stara się usprawiedliwić przed obcymi ich poufałe zwroty, nadrabia miną wzruszającej dobroduszości i przepuszcza mimo uszu nieszczery śmiech, jednocześnie ścigając okiem krótką spódniczkę, w której niebawem będzie tarzał swą siwą głowę.

Lecz, niestety, ta smętna rozpusta wyczerpuje go, nie zadowalając; nie mógł się już niżej stoczyć, dotyka dna swego groteskowego piekła. Pożądanie, które nigdy dotąd nie było tak ostre i natarczywe, kończy się zbyt krótką, chwilową i nietrwałą rozkoszą. Nastąpił czas, gdy potrzeba zaczyna przeżywać głód — oto ostatnia zagadka Sfinksa... I wówczas między teni starem, bezwładnym ciałem, a napróżno atakowaną rozkoszą, stanęła śmierć — trzeci sprzymierzeniec.

Śmierć! — tyle razy pieścił ją w swych utworach, tak często marzył o niej i napawał się nią, wierząc, że wyczerpał całą jej słodycz; tak często przeświecała przez jego ironję, riczem twarz pod jasną i głęboką wodą — a jednak nie poznawał jej teraz.

Widział ją obecnie zbyt blisko, oko w oko, a przecież żył się z innym obrazem: długiej starości, łagodnego i kwitającego spadku, kończącego się przyjemnym zaśnięciem. Czyż mógł się zatem spodziewać takiej niespodzianki wśród białego dnia, tej napaści... Jaki? Czyżby już?

Stara się opędzić tym myśłom, zamaškować je przynajmniej; w tej nędznej zabawie traci ogromne zasoby sił. Ledwo śmie najbardziej zaufanym powiernikom wspominać o swej trwodze; zresztą rozumieją go niedokładnie. Nikt nie chce dopatrzeć się w oczach wielkiego pisarza tragicznego wejścia, w którym uwidacznia się przestach dziecka. Na pomoc! — woła to wejście. Zaś audytorjum krzyczy: Jaki pyszny gawędziarz!

XI.

Par. Gambillet podszedł do głośnego autora „Świecy Wielkanocnej” i przedstawił mu się dosyć dowcipnie. Następnie odwrócił się do swego towarzysza i z szerokim gestem rzekł:

— Książd proboszcz z Luzarnes jest bardziej powołany do powitania pana, mistrzu w tej krainie cudów, w dwu krokach od kościoła, który zapewne jest celem pańskiego przyjazdu.

Antoni Saint-Marin pochylił swą bladą długą twarz, obrzucając księdza Sabiroux z góry znudzonem spojrzaniem.

(C. d. n.)

## Cele i zadania Państwowego Banku Rolnego.

Dnia 27 b. m. Prezes państwowego Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz wygłosił przez radio przemówienie na temat zadań celów i pracy Państw. Banku Rolnego. Z przemówienia tego podajemy nast. ciekawsze ustępy:

Zadaniem Państw. Banku Rolnego jest popieranie i prowadzenie prac, dotyczących regulacji i melioracji rolnych, popieranie rozwoju rolnictwa i przemysłu rolnego i gospodarstwa odbudowa wsi, jak również stworzenie kredytu rolnego dla drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Bank Rolny rozpoczął swoją działalność jeszcze w roku 1919, lecz do roku 1924 z powodu inflacji, ani zadania Banku nie mogły być urzeczywistnione, ani też cyfry nie mogły być miarodajne. Właściwa normalna działalność rozpoczęła się w roku 1924, jednakowoż dopiero po przewrocie majowym, za rządu Marszałka Piłsudskiego tempo rozwoju Banku przybrało imponujące rozmiary. Kapitał zakładowy Banku wynosił w dniu 31 grudnia 1924 — 3,126,582 złotych, w dniu 1 stycznia 1928 — 79,214,664 zł. Jak widać z powyższego, Bank rozrasta się bardzo szybko i rozporządzając większym kapitałem mógł przystąpić do rozszerzenia sieci swych oddziałów, których w chwili obecnej jest 9 oraz 1 agentura.

Z poszczególnych działów pracy Banku najważniejszą jest sprawa kredytu długoterminowego. Emisja listów zastawnych na dzień 1 stycznia 1928 wykazuje kwotę 41,436,434 złotych a na 23 lutego b. r. mamy już prawie 52 miliony pożyczek wypłaconych w listach zastawnych i prawie drugie tyle przyznanych. Co się tyczy podziału kredytu długoterminowego, to w 2/3 poszedł on na kupno gruntów przy parcelacji a w 1/3 na inwestycje rolne. Mówiąc o kredycie długoterminowym, należy wspomnieć, że ostatnio zostało zamknięte przyznawanie pożyczek w 8% listach zastawnych. W najbliższych dniach Bank przejdzie do przyznawania pożyczek w listach 7%. Oprócz kredytów w listach zastawnych Bank ma przystąpić w najbliższym czasie do kredytowania melioracji w postaci obligacji melioracyjnych.

Następnie prezes Ludkiewicz przeszedł do omówienia kredytu krótkoterminowego, który dzieli się na dwie części: 1) Udzielany z własnych kapitałów i 2) z tak zw. funduszy administrowanych.

Wreszcie omówił pokrótce działalność parcelacyjną Banku.

## W Genewie.

Nowe memorandum brytyjskie, które krytykuje poszczególne propozycje sprawozdawcy Politisa dotyczące wzmocnienia akcji Ligi Narodów na wypadek wybuchu wojny i tem samem wzmocnienia bezpieczeństwa członków Ligi przed napaścią, wywołało w kołach licznych delegacji w Genewie nastrojów pesymistyczny. Utrzymuje się tam przekonanie, że rząd brytyjski postępowaniem swoim przeciwstawia się usiłowaniu, mającym na celu uczynienie akcji Ligi Narodów bardziej skuteczną. Memorandum brytyjskie zwraca się pośrednio również przeciw poszczególnym propozycjom delegata niemieckiego Simpsona, które spotkały się z życzliwym przyjęciem ze strony komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Biurowolfa donosi z Genewy, że wobec złożenia przez delegację angielską nowego memoriału Komitetowi bezpieczeństwa, delegacja niemiecka zamierza również przedłożyć drugi memoriał.

Komisja redakcyjna Komitetu bezpieczeństwa pracuje nad ustaleniem jednolitego tekstu umowy w sprawie rozjemstwa i postępowania pojednawczego.

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęła się sesja Komitetu finansowego Ligi Narodów. Komitet przystąpił w połowie bieżącego tygodnia do rozpatrzenia sprawy pożyczki, o którą wystąpiła Portugalia. Specjalna delegacja Komitetu, wysłana do Portugalji w celu zaznajomienia się ze stanem jej finansów, powróciła do Genewy i w najbliższym czasie złoży sprawozdanie ze swej działalności.

Agencja Havasa dowiaduje się w związku z powyższą sprawą, że wynik prac komisji przemawia częściowo za udzieleniem Portugalji pożyczki.

Komitet kontrolujący dla Austrii zbierze się 15 marca. Przewodniczącym będzie szef sekcji dr. Schiller.

## Przed rozwiązaniem Reichstagu.

Wczoraj popołudniem rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, na którym wicekanclerz Herght zabrał głos dla złożenia deklaracji rządowej. Deklaracja gabinetu przedstawiona jest Reichstagowi w imieniu chorego kanclerza, który przyjmuje pełną odpowiedzialność za program prac doraźnych, opracowany przez rząd i solidaryzuje się całkowicie z resztą gabinetu co do tego programu.

Cały gabinet uważa, iż po upadku ustawy szkolnej pozostaje mu jedynie tylko droga mająca na celu zabezpieczenie najważniejszych prac gabinetu i Reichstagu, jeszcze przed jego rozwiązaniem zapomocą opracowania jednolitego programu. Kompetencje konstytucyjne gabinetu nie zostały naruszone przez rozbięcie się koalicji. Obecny gabinet nie jest żadnym gabinetem urzędniczym, lecz gabinetem normalnym, sprawującym swe prace w całkowitem porozumieniu z prezydentem Rzeszy.

Wicekanclerz Herght, przechodząc do omówienia programu doraźnego oświadczył, że życzeniem rządu jest załatwić wszystkie te sprawy do 31. marca b. r. Część zarządzeń, projektowanych przez gabinet w programie doraźnym, składa się z projektów ustaw, przedłożonych już Radzie Państwa Rzeszy. Dalsze zarządzenia mieszczą się w rozporządzeniu rządowym o budżecie dodatkowym. Wszystkie części tego programu ujęte zostaną w całości zapomocą klauzuli końcowej, wyznaczającej termin wejścia w życie zarządzeń programu. Gabinet projektuje wyznaczenie tego terminu na dzień 1 kwietnia b. r.

Następnie wicekanclerz przeszedł do omówienia szczegółów programu doraźnego podkreślając, że należy do niego również budżet dodatkowy, który zawiera szereg doniosłych postanowień finansowych, niezbędnych dla przeprowadzenia programu doraźnego. Również w budżecie zwyczajnym zostały wprowadzone pewne zmiany, wyrażające się z jednej strony w pewnych zarządzeniach oszczędnościowych, z drugiej zaś w podwyższeniu pozycji wpływów celnych, która to podwyżka przyniesie około 150 milionów marek. Dzięki podwyższeniu prelimitowanej pozycji dochodów celnych, gabinet uważa, że przeprowadzenie programu doraźnego da się uskuteczyć bez podwyższenia pozostałych dochodów.

W końcu swego oświadczenia wicekanclerz zaznaczył, że rząd ma zamiar przeprowadzić program doraźny w ten sposób, aby nowe wybory mogły się odbyć jeszcze w drugiej połowie maja.

Po tem oświadczeniu wicekanclerza Herghta, Reichstag rozpoczął dyskusję nad deklaracją rządową. Pierwszy zabrał głos w imieniu frakcji socjalistycznej poseł Tampfer, który oświadczył, że socjaliści zastrzegają sobie, jako partia opozycyjna, swobodę zbadania programu, przedłożonego przez gabinet. Już teraz socjaliści mogą oświadczyć, że program ten zawiera punkty, na które w żadnym razie zgodzić się nie mogą.

W imieniu stronnictwa niemiecko - narodowego przemówił hr. Westarp, który poruszył sprawę traktatu handlowego z Polską i zaznaczył, że Polska w rokowaniach handlowych z Niemcami stworzyła dzięki dekretowi o strefie granicznej i dzięki wyłączeniu mienia niemieckiego nowe trudności w rokowaniach, które należy usunąć, zanim się zacznie mówić o sprawach taryfowych. Stronnictwo niemiecko - narodowe odrzuca myśl, ażeby Reichstag miał przyjmować jakieś nowe zobowiązania związane z nowymi ofiarami ze strony rolnictwa. Stronnictwo niemiecko - narodowe uważa utrzymanie rolnictwa i wzmocnienie produkcji rolnej w Niemczech, jako główny cel niemieckiej polityki handlowej, załamanie się bowiem rolnictwa oznacza załamanie się Niemiec na wschodzie. Naród niemiecki popełniłby najcięższy błąd, gdyby pozwolił na to, ażeby na niemożliwej do utrzymania granicy wschodniej powstał pas wyludniony właśnie tam, gdzie powinien być stworzony silny wał żywiołu niemieckiego.

Przedstawiciel partii centrowej von Guerard wystąpił przeciwko oświadczeniu wicekanclerza Herghta, jakoby gabinet obecny miał być gabinetem normalnym i wypowiedział się za uznaniem obecnego rządu za rząd tymczasowy, prowadzący tylko agendy państwowe.

Po tem przemówieniu wicekanclerz Herght odpowiedział na zapytanie socjalistów, że rząd obecny zamierza w drodze dekretu załatwić tylko sprawę pomocy dla drobnych rentjerów, pozostałe zaś ustawy mają przejść w normalnej drodze ustawodawczej.

W imieniu niemieckiej partii ludowej zabrał głos poseł Scholz, który oświadczył, że niemiecka partia ludowa musi pozostawić wszelką odpowiedzialność za skutki finansowe obecnego programu ministrowi finansów.

Wreszcie poseł demokratyczny Dietrich w imieniu demokratów zażądał kategorycznie od gabinetu jasnego przedstawienia programu finansowego.

„Berliner Tageblatt” i „Vorwärts” podają informacje o nowej skandalicznej afierze powstałej na tle gospodarowania funduszami oddziału transportów morskich w ministerstwie Reichswehry. Według rewelacji wspomnianych dzienników, kapitan marynarki Lohmann, który był inicjatorem całej afery z Tow. Filmowem Phoebus wypłacił około 1 milion marek na utworzenie Tow. akcyjnego, które zbudowało rzeźnię i zakład produkujący bekony na wywóz do Anglii. Okazało się, że fabryka ta nie przynosiła żadnych dochodów, a nawet zagrożona była bankrutem, co pociągnęło za sobą dalsze wkłady ze strony Ministerstwa Reichswehry. Obecny minister rolnictwa Schille miał w związku z tem oświadczyć gotowość przeprowadzenia sanacji tej fabryki ze sumy 30 milionów marek, jaka ma być przyznana w programie doraźnym na pomoc dla rolnictwa.

## Tragedja dzieci w Rosji sowieckiej.

I.  
W ostatnich tygodniach omawia znowu cała prasa europejska dolę dzieci i młodzieży w Rosji sowieckiej. Sprawa to nie nowa, przeciwnie, rana stara i niezabliźniona od lat wielu, skoro już w okresie 1923—1926, była żywo dyskutowana na łamach prasy sowieckiej przez osobistości takie, jak wdowa po Leninie, p. Krupskaja, jak pani Kalinina, lub szereg pisarzy i profesorów uniwersytetów rosyjskich. Oddawna szukano lekarstwa na zagojenie straszliwej bolączki, przeprowadzono ankiety i statystyki, pozakładano mnogie przytułki, kliniki i ochrony, utworzono specjalne urzędy, — i oto okazuje się, że wszystkie te remedia nie zdały się na nic, a tragedia dziecka rosyjskiego woła wciąż o pomstę niebios i przyprawia samych kierowników polityki sowieckiej o ciężką troskę i lęk nieustanny.

Cyfry dzieci i młodzieży „opuszczonej” na ziemiach sowieckiej Rosji są wprost zawrotne. W ciągu r. 1923 obliczała p. Lenina-Krupskaja, ilość ich na 7 milionów głów, przyczem statystyka jej dotyczyła tylko dzieci urzędowo zarejestrowanych. Przy końcu tegoż samego roku 1923, podniosła p. Krupskaja cyfrę tę już do 8 milionów. Z tej olbrzymiej liczby, zaledwie 800.000 miało wówczas jakieś zabezpieczenie w rządowych przytułkach. W trzy lata później, w r. 1926, pisał o tej kwestji prof. Poznyszew, dochodząc do przekonania, że cyfra z r. 1923 bynajmniej nie uległa zmniejszeniu. Nie inaczej przedstawia się stan rzeczy i obecnie.

Statystyki urzędowe sowieckie starają się zasłonić tę tragedję przed społeczeństwem własnym i europejskim, podając np. w r. 1927 cyfrę „biedrzynnych” dzieci tylko na 334.000 głów; lecz słusznie pyta „La Russie Opprimée” (biuletyn francuski, wydawany przez Rosjan paryskich), czy nie są tu uwzględnione tylko dzieci zgromadzone w przytułkach, a pominięte natomiast te tysiące, które żyją i błąkają się po ulicach i drogach całego państwa w warunkach urągających wszelkiej ludzkości?...

Bo Rosja sowiecka przechodzi obecnie najazd najosobliwszy i najstraszniejszy w dziejach. Zalana jest olbrzymią falą milionów małych istot, wynędzniałych, obdartych, bezdomnych, zdemoralizowanych do cna, które, jak wojska jakichś bajecznych szczerów lub jak chmary szarańczy, rzucają się w jesieni i zimie na miasta, a z wiosną obsiadają dachy i bufory wagonów, przenoszą się w ciepłe okolice, na wieś, szukając instynktownie jakiegś żywienia. Masy te są zubożnięte na wszystko, co je otacza, pogrążone w kompletnej apatii, fizycznie podobne do szkietów, o twarzach szarych, stępiatych, na których maluje się zbrodnia. Dziesiątkuje je wszelka choroba, okropne natogi kokainy, morfiny i alkoholizmu. toczy je syfilis, piętują je zatrata wszelkiego człowieczeństwa. Myślą tylko o tem, aby żyć, aby za wszelką cenę przedłużyć swą marną vegetację. Po wsiach grabią sady owocowe, po miastach żebrzą, kradną, a na dalszych ulicach, wieczorna czy nocna pora, żyją z rozboju, nie cofajacego się nawet przed nożem. Napadają przechodnia, duszą go i rabują mu wszystko, co ma przy sobie. Noce spędzają w klatkach scho-

dowych, w ciepłych jeszcze kotłach asfaltowych, w śmietnikach miejskich, w ceglanych i ruinach. Dziewczęta uprawiają prostytucję już od 8 roku życia!...

Skąd się wzięły te potworne rzesze głodomorów i zmarniałych istnień, z których miał przecieć urósć kiedyś kwiat narodu i nadzieja sowieckiego państwa? Są to w 99% dzieci chłopów i robotników rosyjskich, których zdziesiątkowała klęska głodowa w latach 1921—1922, dzieci zmarłych na zarazę, dzieci uwieczonych, wywiezionych i rozstrzelanych tysiącami więźniów politycznych, wreszcie dzieci dzikich małżeństw bolszewickich, mnożących się z roku na rok.

Lecz cisnie się pytanie, czy rząd sowiecki nie myśli o rozplataniu tego groźnego problemu, czy nie obmyśla jakichś racjonalnych sposobów, któreby położyły tamę takiej piornej klęsce? Otóż przyznać trzeba, że rząd Z. S. R. widzi okropny stan „kwestji dziecięcej”, zdaje sobie sprawę z nieobliczalnych jej następstw dla przyszłości państwa, nawet wprost dla przyszłości bolszewizmu, czyni szereg starań i wysiłków, — stale jednak w obliczu problemu niezmiernie ciężkiego. Tak ciężkiego, że wydaje się nieraz prawie nierozwiązalnym! Jakież są tego przyczyny? Najpierw sama masowość i objawu, potworne cyfry „biedrzynnych”, ileż przytułków i ochron trzebaby urządzić i wyposażyć, aby to wszystko ocalić, wychowac, wykształcić jako tako i przygotować do życia?

Druga, najistotniejsza przeszkoda jest sam system sowiecki, paradoksalna hierarchia bolszewicka, w której istnieje ozromna przepaść między szumem rozporządzeniem a jego wykonaniem faktycznym. Pomoc, zapomogi, środki ratownicze dla młodzieży — pozostają często tylko na papierze; przytułki i ochrony, kliniki i uczelnie, pomyslane na wielką skalę — zamieniają się w rzeczywistości na instytucje średniej i pośredniej wartości, częstokroć wprost na nory i katownie, w których świeci triumf nadżycie i zachłanność ludzka, brud, nieuczucie i sadyzm.

Wiele podobnych faktów zapisuje w ostatnich czasach nie tylko emigracyjna prasa rosyjska (np. paryska „Rosja Pognebiona”, lub warszawska „Za Swobodę”), ale także relacje korespondentów i podróżników zagranicznych po Rosji (np. amerykańskich), ale wreszcie sama prasa sowiecka, przedewszystkiem czulsze na dolę dziecięcą kobiety.

Artykuły takiej Krupskiej-Leninowej albo takiej Seifuliny, znanej literatki rosyjskiej i gorliwej bolszewiczki — brzmią, jak jeden wielki akt oskarżenia.

Sprawa staje się coraz głośniejsza, coraz żywiej komentowaną w całym kulturalnym świecie, — a jak wyglądają zarządzenia urzędowe bolszewickie w świetle rzeczywistej krytyki, o tem pouczy kilka faktów, które zarejestrujemy w następnym artykule.

## Rozporządzenie w sprawie pasportów.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie P. Min. Skarbu w porozumieniu z P. Ministrem spraw wewnętrznych w sprawie opłat za pasporty zagraniczne. Rozporządzenie to, będące pierwszym krokiem ku rewizji sprawy opłat pasportowych wprowadza obniżenie opłat za niektóre kategorie pasportów zagranicznych, oraz przedłuża termin ważności ulgowych pasportów zagranicznych na wielokrotne wyjazdy w sprawach handlowych.

W myśl nowego rozporządzenia, opłata za pasport zagraniczny normalny wynosić będzie 250 złotych, za zezwolenie na ponowny wyjazd 250 złotych, za pasport normalny wielokrotny 750 złotych, wreszcie za pasport ulgowy wielokrotny na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na 1 rok 200 złotych. Opłata za inne kategorie pasportów ulgowych pozostaje bez zmiany.

## Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powiatowych, oraz emerytów, prenumerata normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie z przesyłką, względnie dostawą.



Kami A. Gawlińskiego, zbiór najładniejszych, znanych powszechnie wierszyków.

Doskonałe ryciny również Gawlińskiego zdobią wesołą balladę Mickiewicza o „Pani Twardowskiej”, wydana ozdobnie świeżo dla dzieci, by je wcześniej już zapoznać z nazwiskiem wielkiego poety.

Z zachwytem i radością słuchać też będą niebardzo wprawni jeszcze w sztuce czytania najmłodszy nasi obywatele ślicznej bajki Or-Ota o „Jasiu Sowizdrzale i gęsi co niosła złote jajka”, opatrzonej pysznymi rycinami tegoż samego artysty.

Dla starszych napisał także sam poeta baśń sceniczną o „Zaczarowanej Królowej”, nadająca się doskonale do amatorskich przedstawień, tak ulubionych przez młodzież. Mniejsem powodzeniem cieszyć się będzie fantastyczna komedia p. Gerson-Dąbrowskiej pt. „Laleczka z saskiej porcelany”, nie tylko dla blajej treści ale i z powodu technicznych trudności związanych z jej wystawieniem.

Dobre, łatwe a nawet niekiedy pełne polotu wierszyki dla dzieci przynosi książeczka M. Dynowskiego, o treści osnutej na tle swojskich motywów i wierzeń ludowych. Tytuł jej: „Dyłu, dyłu na badyłu”, ozdoba zaś niemałą są udatne rysunki A. Gramatyki-Ostrowskiej, utrzymane także w stylu ludowym.

Doskonałym opisem wesela wiejskiego obdarzyła działkę J. Porazińska. Wszystkie wiernie jeszcze po wsiach zachowane i jak gdyby na gorącym uczynku schwyte obrzędy weselne, znajdują kolejno swój wyraz w tej książeczce opatrzonej tytułem: „Wesele Małgorzaty”, a przyozdobionej stylowymi rysunkami S. Bobińskiego, o wysokiej artystycznej wartości. Pióro i ołówek złożyły się tu na całość pełną wdzięku i istic polskiego animuszu. Dzieci obdarowane tym radosnym opisem nauczą się niewątpliwie na poczekaniu ślicznych wierszyków, a gdy piosenki ich rozdźwięczą wesołą, zachowawą nutą, przypomną sobie i starsi z rozrzewieniem zamierzając już dzisiaj niestety tradycję naszych wiejskich wesel.

W inną dziedzinę, do królestwa roślin i zwierząt, interesujących zawsze żywo umysły dziatwy wprowadzają dwie inne książeczki, wydane nakładem omawianej firmy. W jednej z nich, zatytułowanej „Czary i czary”, znajdujemy szereg opowiadań przyrodniczych zasłużonej popularyzatorce Chrzyszczewskiej, opatrzonych takimi tytułami jak: „Bał u pani żaby”, „Czarodziejska kukulka”, „Królestwo grzybów” i t. d., w drugiej zaś znany miłośnik przyrody B. Dyakowski prawi działwie o „Przypadkach młodej kawkii” i tym podobnych epizodach osnutych na tle przyrodniczym.

Wytworną wprost szatą zewnętrzną wyróżniają się zbiórki wierszyków B. Kosuthówny, drukowane aż w Holandji z rysunkami wykonanymi przez p. R. Cramer. Tytuły ich opiewają: „Dzieci i lalki” i „W moim ogródeczku”. Obie książeczki ciągną wprost ku sobie oczy ludzkie. Format, druk, papier, a pozatem nader subtelne w kolorystyce i rysunku ryciny robią z tych tomików istne cacka, pięciocielka, zwracające na siebie uwagę wśród stosu innych wydawnictw. Zgrabne, pełne wdzięku wierszyki B. Kosuthówny, odznaczające się pod względem formy śpiewnością i dobrą rytmiką, treściowo zaś umiejętnie dobrane do pojęć dziatwy, harmonizują doskonale z szatą zewnętrzną pięknych książeczek. Wydawca osiągnął przez nie prawdziwy rekord w odnośnej dziedzinie.

Dr. K. Nittman.

Adam Trojanowski, Słownik tkacko-wykończalniczy w 5-ciu językach. Wydawn. Kasy Mianowskiego, Warszawa 1927, str. 227.

Dbałość o rozwój i czystość fachowego słownictwa polskiego wzrasta z każdym rokiem. Do rzędu istniejących już słowników z różnych dziedzin techniki i rzemiosła, — przybywa obecnie słownik tkacko-wykończalniczy, opracowany przez znanego specjalistę p. Adama Trojanowskiego. Słownik obejmuje całą terminologię fachową w językach: polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim; wielką jego zasługą jest wprowadzenie pięknego i oryginalnego słownictwa rodzimego, zarówno dawnego, opartego na własnych tradycjach, jako też udatnych nowotworów. „Wstęp rzeczowy” do słownika stanowi syntezę pracy. Daje on w przystępnym wykładzie dokładny obraz techniki tkackiej, jej form i narzędzi, posługując się już przytem w całej pełni polską terminologią. Dziełko p. Trojanowskiego znajdzie niewątpliwie gorące przyjęcie w kołach, dla których je przeznaczono. (1.)

Krajobrazy roślinne Polski. Pod redakcją Zygm. Wóycickiego. Zeszyt XI. Roślinność Puszczy Kampinoskiej przez Romana Kobendzę. — Warszawa, Kasa im. Mianowskiego, 1927.

Pod redakcją znakomitego botanika polskiego, prof. Wóycickiego wychodzi od lat ważne, a zarazem przepiękne, wydawnictwo ilustrowane, poświęcone monografiom krajobrazu polskiego. Najnowszy jego zeszyt zajmuje się tzw. Puszcza Kampinoską, tj. niewielkim obszarem prastarych polskich lasów, leżących w dawnej dolinie wiślanej między Wisłą, Bzurą i wysokim tarasem wiślanym, odgraniczającym je od południa i wschodu. Niegdyś były tu wspaniałe obszary leśne, z których pozostało zaledwie 18.000 ha. Roślinność Puszczy Kampinoskiej ma swoje charakterystyczne oblicze i swoja ciekawa historię, zwłaszcza jeśli idzie o tzw. wędrowniki roślin. To też opracowanie jej przez p. Romana Kobendzę zainteresuje nie tylko przyrodnika, ale każdego miłośnika ziemi ojczystej, jej przyrody i uroków. Sednem wydawnictwa jest 10 tablic, wykonanych niezwykle udatnie, a przedstawiających zarówno fragmenty krajobrazu puszczańskiego, jako też piękne okazy tamtejszej flory. (1.)

## Z sali sądowej.

Dwudziestyszósty dzień rozprawy o zamordowanie ś. p. kuratora Soblińskiego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał świadek Antoni Huk, u którego mieszkali jako sublokatorzy Żuków i Mikołajewiczowa. Świadek stwierdził, że Żuków jest człowiekiem niebezpiecznym, kłamcą i oszustem. Następnie zabrał głos Prokurator, który postawił kilka wniosków, m. i. na powołanie Zdzisława Kudewicza pracodawcę szofera Hasmana na dowód, że Hasman w parę dni po mordzie dokładnie swemu pracodawcy zdał sprawę z jazdy ze sprawcami mordu na ul. Tarnowskiego. Prokurator wniósł także wniosek o odczytanie instrukcji U. O. W. pouczającej o metodzie obrony i zachowania się w policji i przed Sądem członków U. O. W. Po Prokuratorze dalsze wnioski postawili obrońcy dr. Szuchewycz i dr. Dawydiak, a następnie obrońca dr. Hankiewicz zgłosił wnioski o powołanie 27 nowych świadków, poczem wygłosił półgodzinne przemówienie. Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Dzisiaj rozprawa trwała zaledwie 2 i pół godziny. Rozpoczęła się dalszemi wnioskami obrońców dr. Wołoszyna, Szuchewicza, Dawydyka, Pawęckiego i dr. Starosolskiego. Ten ostatni wygłosił dłuższe przemówienie, podobne do wczorajszej mowy dr. Hankiewiczza, a mianowicie nastrojone na wysoki ton patriotyczny. Mówca po zgłoszeniu szeregu wniosków, dotyczących się osk. Werbickich, przyłączył się do wniosku dr. Hankiewiczza o odczytanie ustępów z polskiej literatury rewolucyjnej, twierdząc, że młodzież ukraińska jest w tej literaturze wychowana i przepojona tymi samymi ideałami.

W odpowiedzi Prokurator dr. Laniewski zastrzegł się najpierw przeciw wczorajszemu wywodom dr. Szuchewicza, twierdząc, że o notatce „Il. K. C.” dowiedział się dopiero z ust mówcy, przyczem dodał, że widzi, iż obrona nie mogąc walczyć z oskarżeniem, podejmuje walkę z oskarżycielem. Ale Prokurator nie podejmuje rzuconej rękawicy i do końca wytrwa na zajętem stanowisku. W końcu Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony, jako nie prowadzącym do celu. Na tem rozprawę przerwano do jutra. Przez dzień dzisiejszy Trybunał będzie radził nad zgłoszonymi wnioskami.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Depeze w nocy.

WYJAZD MINISTRA ROMOCKIEGO DO POZNANIA.

Warszawa, 26 lutego. W dniu dzisiejszym o godz. 20:45 wyjeżdża do Ostrowia, Poznania i Bydgoszczy P. Minister komunikacji inż. Romocki w towarzystwie dyrektora departamentu mechanicznego inżyniera Skukiewskiego i sekretarza osobistego Rożałowskiego. W podróży, która potrwa trzy dni P. Minister zwiedzi fabrykę „Wagon” w Ostrowiu, oraz między innymi teren przyszłej Powszechniej Wystawy Krajowej

w Poznaniu, będąca w budowie linję kolejową Bydgoszcz-Gdynia i t. d.

### W KOWNIE ZANIEPOKOJENIE.

Gdańsk, 22 lutego. (PAT). Donoszą z Kowna, że pisma opozycyjne okazują z powodu odpowiedzi litewskiej bardzo silne zaniepokojenie. „Ljetuwos Zinios” obawia się, że wskutek odpowiedzi litewskiej atmosfera w Genewie znacznie się pogorszy, że Polakom uda się przeforsować wolną rękę w stosunku do Litwy.

### GROŹNY STRAJK W BERLINIE.

Berlin, 27 lutego. (PAT). Dzisiaj rozpoczął się w Berlinie strajk wykwalifikowanych robotników, wyrabiających narzędzia w przemyśle metalurgicznym. Strajk ten objął około 1000 robotników najbardziej wykwalifikowanych. Robotnicy żądają zniesienia akordu i taryfowego uregulowania płac w wysokości od 1:10 do 1:50 Marki za godzinę. Prasa berlińska wyraża obawę, że strajk ten może potrwać dłużej i że sparaliżuje przeto cały przemysł metalurgiczny Berlina.

Berlin, 27 lutego. ((PAT). Niedzielne wybory do Rady miejskiej w Brunswiku oraz do Rad miejskich i gminnych w tym kraju przyniosły olbrzymie zwycięstwo socjalistom. W Radzie miejskiej w Brunswiku socjaliści uzyskali zamiast 13-tu dotychczasowych, aż 19-cie mandatów na ogólną liczbę 35, otrzymując przeto bezwzględną większość w Radzie.

N. York, 27 lutego. (PAT). Hughes, przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję panamerykańską przybył tu dzisiaj z Hawanny. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że jest zadowolony z wyniku konferencji, która wyraziła gorące uczucia dla Stanów Zjednoczonych.

## Depeze przedpołudniowe.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY W OGNIU.

Warszawa, 28 lutego. (AW). Dzisiaj o godz. 2 nad ranem wybuchł pożar w nowowbudowanym gmachu Państwowego Banku Rolnego przy ulicy Nowogrodzkiej. Natychmiast zaalarmowane zostały wszystkie oddziały straży pożarnej, przyczem podkreślić należy, że w pół godziny po wybuchu pożaru wszystkie strażę pracowały. O godz. 2:40 pożar rozszerzając się z niezmierną szybkością objął górne piętra gmachu. Dla ratowania płonącego domu straż ogniowa przedostać się musiała od tyłu z ul. Składowej na dach domu. O godz. 4 nad ranem pożar trwał jeszcze mimo energicznie prowadzonej akcji ratowniczej. Na miejsce pożaru przybył naczelny dyrektor Banku Rolnego p. Staniszewski.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA MIASTA WARSZAWY.

Warszawa, 28 lutego. (AW). Minister Czechowicz konferował wczoraj z przedstawicielami samorządu m. Warszawy i pełnomocnikami kilku amerykańskich konsorcjów bankowych. Konferencja zmierzała do sfinalizowania rokowań o pożyczkę amerykańską dla m. Warszawy. Pożyczka ta w wysokości 10 milj. dolarów przeznaczona byłaby wyłącznie na cele inwestycyjne.

DEMONSTRACYJNY POCHÓD ROZPRÓSZONY.

Warszawa, 28 lutego. (AW). Wczoraj po wiecu listy nr. 24 przy ul. Kredytowej grupa studentów uformowała pochód, który ruszył w kierunku Pl. Saskiego, został jednak przed gmachem Tow. „Zachęta” rozprószony przez policję. Podczas zamieszania kilka osób poturbowano. Demonstranci zbrali się ponownie na pl. Saskim zostali jednak znowu rozprószeni przez oddział policji. Aresztowano kilka osób za stawianie oporu władzy bezpieczeństwa.

ZAKAZ WYŚWIETLANIA FILMU PROPAGANDOWEGO.

Warszawa, 28 lutego. (AW). W związku z zamierzonym przez Biuro wyborcze PPS wyświetlaniem filmu propagandowego z Min. S. Wew. zażądano poczynienia w napisach i układzie filmu pewnych zmian w przeciwnym bowiem wypadku film nie mógłby być wyświetlany publicznie. Gen. Sekretarz Komitetu Wykonawcz. PPS p. Pużak odmówił zastosowania się do tych żądań wobec tego film propagandowy PPS nie będzie wyświetlany.

## Z ostatniej chwili.

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Warszawa, 28 lutego. (Tel. wł.) List pasterski ks. Biskupa Bandurskiego, o którym donosiliśmy pokrótce przed paru dniami, był skierowany do Kongresu ludowego w Kielcach. W piśmie ks. Biskupa znajdujemy następujące znamienne zdania: „Do walk partyjnych i waśni politycznych, jakimi szarpana jest dzisiejsza Rzeczpospolita polska nie mam zamiaru się mieszać, ale do ogólnego mając na myśli, przypominam uczestnikom Kongresu ludowego, że zarówno w czasie wojny, jak w dobie wyborów, które czasem zamieniają się na wojnę wewnętrzną, obowiązują przykazania Boskie i wielka Chrystusowa zasada społecznej miłości. Nie wolno kurczyć miłości Ojczyzny myślą o swojej wyłącznie ziemi, o swoim jedynie województwie. Prawdziwą plagą jest ciasne pojęcie o obowiązkach względem Kraju, prawdziwą plagą jest patriotyzm prowincjonalny. O tem wszyscy muszą dzisiaj pamiętać, że Władzy i Rządowi należy się posłuch, wedle orzeczenia Pisma Bożego, że wszelka władza od Boga pochodzi. W Polsce trzeba jednej wielkiej myśli, jednego wielkiego serca, jednego silnego Rządu, któryby trwałością swoją przed całym światem świadczył o sile i mocy i potęgi Państwa polskiego. Liczy się z dzisiejszym Rządem silnym i mocnym cały świat dyplomatyczny i licza się z wielkim człowiekiem, jakiego wydała macedońska i bohaterska Ziemia Wileńska, najwybitniejszą jednostką w świecie katolickim chrześcijańskim i dyplomatycznym. Idea wielka i potężna niech Wam przyświeca w tej wielkiej i potężnej niech Wam przyświeca w tej wi w pracach dla dobra i chwały Państwa

ODPOWIEDŹ WALDEMARASA NA OSTATNIA NOTE POLSKA.

Warszawa, 28 lutego. (Tel. wł.) Otrzymujemy z dobrego źródła wiadomość o nadeszłej wczoraj do Rygi odpowiedzi p. Waldemarasa na ostatnią notę polską. Nota jest bardzo obszerna. Część pierwsza zawiera zwykłą polemikę a la Waldemaras. Dopiero w części drugiej premier kowieński przechodzi do konkretnych rzeczy i wyraża gotowość podjęcia rokowań bezpośrednich z Polską po marcowej sesji Rady Ligi Narodów. Jako miejsce rokowań proponuje Królewiec. W związku z tą wiadomością w kołach politycznych mówią, że Rząd polski był zdecydowany wysunąć na marcowej sesji Rady Ligi Narodów sprawę nie wykonania przez Litwę zaciągniętego w grudniu zobowiązania. O ile całkowicie tekst noty litewskiej da podstawę do stwierdzenia, że Litwa gotowa jest lojalnie prowadzić rokowania, to Rząd polski wykazując daleko idącą cierpliwość, będzie mógł może odroczyć swoje wystąpienie w Genewie do czerwca.

ANTYPOLSKIE ZJAZDY NIEMCÓW W PILE I SŁUPNIU.

Warszawa, 28 lutego. (Tel. wł.) „Głos Prawdy” i „Epoka” w telegramach własnych z Berlina zwracają uwagę na przebieg zjazdów niemiecko-narodowych w Pile i Słupniu. Oba te zjazdy miały charakter wybitnie antypolski. Na zjazdach przemawiali przedstawiciele rządzącego stronictwa, oświadczając m. i., że nigdy nie uznają ustalonej przez Traktat Wersalski granicy wschodniej Niemiec. Mówili w tym duchu poseł von Kardorf, nadprezydent prowincji von Bülow, poseł hr. Eulenburg, posełanka Spohr i wreszcie poseł Bäcker, który na zakończenie oświadczył, że nawet traktat handlowy z Polską byłby otwartą raną przez którą będzie ciekła najlepsza krew niemiecka.

## Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za II. dekadę lutego br. w pozycji kruszec (529:2 milj. złotych), waluty, dewizy i należności zagraniczne (637:1 milj. złotych) wykazuje zmniejszenie o 2:3 milj. zł. do łącznej sumy 1:166:3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 3:6 milj. zł. (465:3), natomiast płatne zobowiązania (702:2) i obieg biletów bankowych (974:6) zmniejszył się o 7:6 milj. zł. do łącznej sumy 1:676:9 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1:8 milj. zł. (17 milj.), inne pozycje bez większych zmian.

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła na posiedzeniu w dniu 22 lu-

GIEŁDA LWOWSKA wtorek 27 lutego 1928.

Table with columns: KATEGORJE, Wart. nom., Ostatnia dywidenda, Płaca, Żądają, Transakcje. Includes sections for I. Papiery państwowe, II. Listy zastawne, III. Oblig., IV. Akcje, b) Handlowe, c) Przemysłowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA z 28 lutego 1928.

Tendencja dla akcji njejednolita. Popyt nieco zwiększony. Akcje Chodorowa i Gazów zyskały na kursie. Dla papierów procentowych zainteresowanie stosunkowo małe. Usposobienie żywsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA z 28 lutego 1928.

Owies, otręby pszenne tudzież mąka pszenna awansowały w cenie. Naogół tendencja zwykła u utrzymując się w dalszym ciągu. Usposobienie ożywione, transakcje w życie i otrębach.

Lwów, dnia 27 lutego 1928.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu przemiałowym, owisie i otrębach. Ogólny obrót wyższy 200 ton.

Znaczniejszy popyt za zbożem chlebowym, w szczególności za pszenicą doborowej jakości przy odpowiedniej podaży i cenach zwykłych.

Jęczmień przemiałowy, pastewny oraz hreczka, tudzież wszystkie gatunki fasoli podrożały. Wszystkie gatunki mąki, hreczka i kasza hreczana awansowały w cenie.

Tendencja wybitnie zwykła, usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750-760 gr. 50.00-51.00. Psze ica kraj. zbiorowa ex 1927 730-740 gr. 47.75-48.75. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 39.00-40.00. Jęczmień ałopol ki browarniany 670 gr. 39.00-40.00. Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 35.50-36.50. Jęczmień małop. pastewny 600-610 gr. 31.75-32.75. Owies małop. ołski ex 1927 450 gr. 32.00-33.00. Kukuradza rumuńska 35.50-36.00. Ziemiaki przemysłowe 5.50-6.00. Fasola biała 43.00-58.00. Fasola kol. rowa 43.00-46.50. Fasola krasa 53.00-58.00. Groch 1/2 Victoria 55.00-60.00. Groch polny 40.00-50.00. Bobik 33.00-34.00. Mieszanka pastwana w ziarnie. Wyka 30.00-31.00. Siano siodkie krajowe prasowane 7.50-8.50. Słoma prasowana 4.25-4.75. Hreczka 41.50-42.50. Len 68.00-71.00. Lubin niebieski 21.75-22.75. Rze ak zimy ex 1927 68.00-70.00. Mąka pszena 40% 82.50-83.50. Mąka pszena 50% 75.00-75.50. Mąka żytnia 65% 59.50-60.50. Gryk kukurudziany 49.00-50.00. Mąka kukurudziana 34.00-35.00. Otręby żytnie netto bez worka 24.25-24.75. Otręby pszenne netto bez worka 25.75-26.5. Kasza hreczana 50% całówek 50%, połówek 75.50-77.00. Kasza jaglana 71.25-75.25. Kasza jęczmień na 56.50-57.50. Pęczak 54.00-55.00. Pr so krajowe 42.00-44.00. Makuchy linae 46.00-47.00. Konieczna czerwona krajowa naturalna 220.00-250.00. Ma. niebieski 90.00-110.00. Mak siwy 75.00-90.00. Worki jutowe wgr. Stradom. Warta 1.70-1.80. Cze stochowianka 75 kg. za sztuk 1.65-1.70. W-rid używane dobre, za sztukę 1.50-1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 lutego 1928.

Dolary St. Zjednoczon. 8.88 1/2, 8.90 1/2, 8.86 1/2, Oslo, Kopenhaga

Table with columns: Sztokholm, Belgia, Holandia, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy. Includes exchange rates for various currencies.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 lutego 1928.

Table with columns: Bank Handl., Bank Pol., Siła światła, Warsz. cuk., Fi lej, Węgiel, Cegielski. Includes market prices for various commodities.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 lutego 1928.

Table with columns: Zieloniewski, Parowoz, Górka. Includes market prices for specific goods.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 27 lutego 1928.

Table with columns: Amsterdam, Belg ad, Berlin, Bruksela, Budapeszt, Kopenhaga, Londyn, Mad yt, Medj lan, N. Jork, Paryż, Pr ga, Sofja, Sztokholm, Warszawa, Zurych, Amerykańskie, Bułgarskie, Niemieckie, Francuskie, Włoskie, Jugosławińskie. Includes exchange rates and market prices.

Table with columns: Polskie, Czeskie, Węgierskie, Szwajcarskie, Angielskie, Holenderskie, Rumuńskie, Belgijskie, Renta majowa, Renta lutowa, Renta koronowa, Dunaj S. Adria, Tureckie, Bank Małop. Includes market prices for various currencies and rents.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 28 lutego 1928.

Table with columns: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Belgia, Włochy, Hiszpanja, Holandia, Berlin, Wiedeń, Sztokholm, Oslo, Kopenhaga, Sofja, Praga, Warszawa, Budapeszt, Białogród, Ateny, Konstanytnopol, Bukareszt, Helsingfors, Buenos Aires. Includes market prices for various currencies.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 28 lutego 1928.

Table with columns: Londyn, N. Jork, Belgia, Włochy, Szwajcaria. Includes market prices for various currencies.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 28 lutego 1928.

Table with columns: N. Jork, Holan.lja, Francja, Belgja, Włochy. Includes market prices for various currencies.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 6/28. Na zasadzie art. 94 ust. weksl. z 21 listopada 1924 Dz. Ust. Nr. 100 ogłasza się Pankas Rosenberg zamiesz. w Łodzi zagubił weksel Nr. 31.900 na sumę 400 zł. wystawiony w dniu 17 października 1927 z terminem płatności 20 marca 1928 przez Eisiga Weissa w Grzymałowie na zlecenie J. S. Katza i wzywa się posiadacza wyżej opisanego weksla aby do dni 60 od dnia ogłoszenia Sądowi przedłożył w przeciwnym razie za nieistniejący uznany zostanie. 1826 Sąd powiatowy, Oddział IV. Grzymałów, 31 stycznia 1928.

Nc. VI. 397/27/2. Zarządzenie umorzenia weksli. Na wniosek Joanny Sawulak i Aleksandra Sawulaka, właścicieli realności w Tarnopolu, ul. Północna 2 weksli, opiewających na kwotę 700 zł. z datą 2 weksli, zaopatrzonych podpisami powyższych właścicieli, w całości, w trybie art. 120 § 1 Kodeksu Sądowego, „in blanco“. Wzywa się posiadaczy tych weksli, aby w przeciągu 60 dni od dnia ogłoszenia edyktu przedłożyli takowe tut. Sądowi, a także i inni interesowani mogą zgłosić zarzuty przeciw wnioskowi. Po bezskutecznym upływie tego terminu uzna Sąd powyższe weksle za umorzone. 1821 Sąd powiatowy, Oddział IV. Tarnopol, dnia 20 grudnia 1927 r.

FIRM Y.

Firm. 16/28. Spółk. I. 26. Do rejestru handlowego dla Firm spółkowych wpisano dnia 28 stycznia 1928: Siedziba firmy: „Barwinek“ zakład filjalny do zakładu głównego w Wiedniu. Brzmienie firmy likwidacyjnej: „Gebrüder Thonet in likwidacji“ lub po niemiecku „Gebrüder Thonet in likwidation“. Likwidatorowie: dotychczasowy spółnik Theodor Thonet i Juliusz Thonet z upoważnieniem każdego do samodzielnego zastępowania i podpisywania firmy likwidacyjnej przez własnośc. ne podpisywanie biżmienia firmy likwidacyjnej. 1808 Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasko, dnia 28 stycznia 1928.

Firm. 16.37 i 48/28. Dnia 30 stycznia 1928 wpisano w rejestrze dla firm spółkowych przy firmie: „Anicja“ spółka drzewna i składu materiałów budowlanych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Staromieście pod Rzeszowem następujące zmiany: Wobec ustępstwa niektórych poprzednich spółników swoich udziałów w majątku zakładowym spółki i ich wystąpienia ze spółki obecnie jedynymi spółnikami są: małoletnia Zofia Śliwówna z władką zakładową w kwocie 37.500 Mkp., małoletnia Marja Jędrzejowiczówna z wkładką zakładową w kwocie 1,137.500 Mkp., Marja z hr. Tyszkiewiczów Jędrzejowiczowa z wkładką zakładową 1,200.000 Mkp., Jan Jędrzejowicz z wkładką zakładową 5,975.000 Mkp. 1811 Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 27 stycznia 1928.

Firm. 347/27. C. I. 42. Zmiany odnoszące się do wpisanych w rej. handlowym spółek. Do rej. handlowego dział C. wpisano dnia 12 grudnia 1927. Siedziba firmy: Tustanowice. Brzmienie firmy: Oil Investors Association Gesellschaft mit beschränkter Haftung po polsku Towarzystwo przemysłowców ropnych Spółka z ogr. odpow. Uchwała walnego zgromadzenia spółników z dnia 28 października 1927. Stwierdzonego poświadczaniem notarialnym do lrep. 124047 zmieniono ustępy VII, VIII. i XIV. kontraktu spółki z 29 listopada 1911 lrep. 4174. W miejsce dotychczasowych zawiadowców Algernona St. Geogra Caulfeida i Alberta Edwarda Hordsona wybrano tytko jednego zawiadowcę w osobie Jakóba Nowaka dyrektora kopalni w Boryslawiu. Podpis firmy: Pod wydrukowaną, wyciętą lub wypisaną firmą spółki położy podpis jeden zawiadowca lub w tegoż zastępstwie prokurent. 1814 Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 10 grudnia 1927.

Firm. 10/28. C. II. 276. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego spółek z ogr. odp. firm spółk. Przy firmie „Industria“ skład artykułów kopalnianych, Spółka z ogr. odp. w Boryslawiu z siedziba w Boryslawiu; wpisano dnia 21 stycznia 1928. Uchwała

